Tematem jednej z zabaw z dziećmi była... stypa

data aktualizacji: 2019.08.19 autor: Joanna Młynarczyk



– Lata pracy pozwoliły nam poznać dzieci, ich marzenia – mówią Anna Janus i Anna Michalak. – Dzieci marzą, by poświecić im uwagę, spędzić wolny czas z rodzicami. Mają potrzebę wygadania się. Służymy im tak jak ksiądz na spowiedzi, tylko bez konfesjonału. I nic się nie zmienia, tylko rodzice mają dla nich coraz mniej czasu – zwracają uwagę skierniewiczan (fot. Joanna Młynarczyk)

– Puszczaliśmy z dziećmi intencje do nieba, malowaliśmy aniołki – mówią animatorki ze Skierniewic. – Życzeniem klientki było, by tematyka zabawy była dostosowana do uroczystości, a ta związana była z odchodzeniem człowieka. Bawiliśmy się bez muzyki, w skupieniu – słyszymy.

Zawód wodzirej odchodzi w niepamięć, choć podobnych usług na rynku nie brakuje. Młodzi profesjonaliści częściej mówią o sobie – animatorzy.

– Obsługujemy wesela, poprawiny, komunie, urodziny, była nawet stypa – mówi Anna Janus, właścicielka firmy. – Zaczęło się wiele lat temu od maszyny do waty cukrowej, którą mąż przywiózł dzieciom z Danii. Potem dokupiliśmy urządzenie do popcornu. Tak to ruszyło – opowiada.

Wcześniej pracowała w handlu. Mówi: – Szukałam odskoczni. Animacje dla dzieci zawsze mnie interesowały, ponieważ jestem manualna, kreatywna, potrzebowałam to gdzieś wykorzystać –

przyznaje.

Chciała być niezależna. Z urzędu pracy otrzymała dotację na otwarcie własnej działalności gospodarczej. Kupiła dużą zjeżdżalnię dla dzieci i inne zabawki. Nauczyła się wykonywania dziecięcego makijażu. Zabawa z najmłodszymi stała się jej pracą.

Anna Michalak animacją zainteresowała się podczas pracy w ośrodku kultury.

– Organizowaliśmy warsztaty dla dzieci i ich rodziców w soboty. Ciągle trzeba było coś wymyślać. Wkręciło mnie to – opowiada.

Skierniewiczanki, pomysły do zabawy z dziećmi zdobywają podczas szkoleń z animacji oraz z internetu. Zapotrzebowanie jest ogromne. Pracy mają na całe wakacje.

– Większość rodziców szuka osoby, która zabawi dzieci, zapewni im rozrywkę podczas uroczystości rodzinnej. Na taką imprezę nie ma gotowego scenariusza, bo nie może być – zwraca uwagę Ania Janus. – Określamy w ciągu kilku minut, z kim mamy do czynienia, jaka jest dynamika dzieci, co je interesuje, czy bawimy się kreatywnie i tworzymy coś czy bardziej ruchowo – dodaje.

Żeby dobrze wykonywać zawód animatora, trzeba kochać dzieci. Nie da się tego robić bez akceptacji ich takimi, jakimi są.

Źródło: https://eglos.pl/aktualnosci/item/32962-tematem-jednej-z-zabaw-z-dziecmi-byla-stypa